

Waldemar Monkiewicz, Józef Kowalczyk (Białystok)

## **Pomoc Żydom w regionie białostockim podczas II wojny światowej**

Emanuel Ringelblum wypowiadając się na temat stosunków polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej wykazał, iż ludzi zasłużonych na odcinku ratowania Żydów spotkać można w różnych grupach społecznych, nawet takich, po których najmniej można było się spodziewać. Wymieniając wielu wybitnych intelektualistów polskich czynnie zaangażowanych w tę humanitarną akcję, Ringelblum wskazał także ludzi z innych środowisk. M.in. wymienił Pawła Charmuszkę, chłopca spod Grodna, który przyczynił się do ratowania od zagłady wielu Żydów<sup>1</sup>.

Pomoc Żydom w regionie białostockim nosiła specyficzny charakter. Nie było tutaj większych skupisk ludności miejskiej, przemysł poza kilkoma ośrodkami nie posiadał pozycji dominującej. W okresie okupacji hitlerowskiej, na skutek rabunkowej i wyniszczającej polityki stosowanej przez władze wobec miejscowej ludności, mieszkańcy nawet tych niezbyt dużych miast i miasteczek nie dysponowali większymi zasobami żywności, odczuwano raczej dotkliwie jej niedostatek. W latach międzywojennych zdecydowana większość ludności zajmowała się Zlec. 36/89 „Studia Podlaskie tom II” — skład A.B.

rolnictwem i tak było również w omawianym okresie. Wieś posiadała pewną ograniczoną nadwyżkę produktów rolnych i żywności nie tylko mieszkańców miast, gdzie reglamentacja i wprowadzony przez okupanta system kartkowy nie zapewniały nawet głodowych racji wyżywienia, lecz także wszystkich ukrywających się przed terrorem okupanta. Autor znakomitej książki poświęconej ludności wiejskiej w omawianym okresie, Kazimierz Przybysz, napisał m.in.: „Chłopi polscy przez prawie 6 lat okupacyjnych zachowali w swojej masie wysoką godność narodową i niezwykle silną wolę biologicznego przetrwania. Nigdy przedtem chłop polski w walce o byt narodowy nie wykazał tyle ofiarności, determinacji i poświęcenia, jak właśnie w okresie okupacji. Chłopi polscy byli główną siłą i ostoją Polski Podziemnej”<sup>2</sup>.

Wprawdzie w regionie białostockim w akcji pomocy Żydom zaangażowali się reprezentanci wszystkich środowisk społecznych, lecz najbardziej szeroki i, dodajmy, skuteczny był udział chłopów. Wielokrotnie bliskie powiązania Żydów z miejscową ludnością polską, białoruską i litewską znalazły swój wyraz w tragicznych latach okupacji hitlerowskiej. Zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi, w miarę swoich bardzo ograniczonych możliwości nieśli pomoc Żydom, których hitleryzm skazał na zagładę.

Ze względu na wiele różnic w formach niesienia pomocy Żydom należałoby odróżnić trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich — to okres działalności Wehrmachtu i grup specjalnych 1939, 1941 r. Drugi, obejmujący lata 1941—1942, a w kilku wypadkach także i 1943 r., zamyka moment likwidacji getta białostockiego. Trzeci — dotyczący ostatnich miesięcy 1942 r. oraz lat 1943—1944 — następuje po wysiedleniach Żydów z tzw. „małych gett” i całkowitej zagładzie getta w Białymstoku<sup>3</sup>.

Zanim Żydów odizolowano w gettach nieraz padali oni pastwą terroru hitlerowskiego. We wrześniu 1939 r. w zasadzie dzielili losy całej — bez wyjątku — ludności regionu. Ginęli podczas bombardowań i rozstrzeliwań. Nieco inny charakter nosiło wysiedlanie Żydów na Suwalszczyźnie jesienią tegoż roku. Najpierw wypędzono z domów na granicę litewską ludność żydowską z Puńska, Sejń i Wiżajń co nastąpiło 1 listopada 1939 r. Nagły charakter tej akcji w znacznym stopniu ograniczył możliwości wysiedlanych w należywym zaopatrzeniu się w żywność. Stąd też bardzo istotną rolę spełnili okoliczni polscy rolnicy, którzy zaopatrywali Żydów w potrzebne im produkty żywnościowe, a szczególnie w mleko niezbędne dla małych dzieci<sup>4</sup>. Po wysiedleniu z Sejń, kilku Żydów przez jakiś czas ukrywało się przed Niemcami korzystając z pomocy okolicznej ludności polskiej<sup>5</sup>.

Kolejny etap wysiedleń Żydów z Suwalszczyzny miał miejsce w początkach grudnia 1939 r. Początkowo wysiedlano Żydów z Filipowa, Jeleniewa, Raczek i Przerośli do Suwałk, po czym w dniu 8 grudnia 1939 r. wywieziono ich wraz z ludnością żydowską tego miasta na teren Generalnego Gubernatorstwa. I w tym wypadku Polacy zamieszkujący w Suwałkach starali się dostarczyć wysiedlanym artykuły żywnościowe, a także przewozić furmankami na dworzec kolejowy starców i chorych<sup>6</sup>.

Należy podkreślić, iż w tym czasie zarówno Żydzi, jak i Polacy, nie zdawali sobie sprawy z zasięgu eksterminacyjnej polityki okupanta hitlerowskiego. Nikt nie był jeszcze w stanie przewidzieć całkowitej zagłady Żydów wysiedlonych z Suwalszczyzny, co wkrótce nastąpiło. Nie spodziewano się także, iż ludność polska na tym terenie także poniesie znaczne straty biologiczne. Jedynym — niestety krótkotrwałym — odwleczeniem zaplanowanej przez hitlerowców zagłady Żydów Suwalsz-

czynny, były masowe wyjazdy tej mniejszości narodowościowej w czasie pobytu wojsk radzieckich 20.IX—12.X.1939 r.<sup>7</sup>

Napaść hitlerowskich Niemiec na ZSRR pociągnęła za sobą liczne akty terroru. Po przejściu pierwszych dywizji Wehrmachtu do akcji przystąpiły oddziały tyłowe dowodzone przez gen. Maxa von Schenkendorfa. Szczególną rolę wyznaczono formacjom policyjnym Sipo i SD podporządkowanym Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu jako Wyższemu Dowódcy SS i Policji, który podlegał bezpośrednio Heinrichowi Himmlerowi<sup>8</sup>. Przed agresją na ZSRR Alfred Rosenberg wydał w czerwcu 1941 r. „tajne wytyczne postępowania władz w sprawach ludności żydowskiej”. Weszły one w skład pierwszej części objętego ścisłą tajemnicą zbioru tzw. brunatnej teki. Wprawdzie nie ma tam mowy o zamierzonych masowych morderstwach na ludności żydowskiej, lecz w praktyce grupy policyjne w wielu miejscowościach dopuściły się na Żydach takich właśnie zbrodni<sup>9</sup>. W dniu 13 marca 1941 r. ukazała się z rozkazu A. Hitlera dyrektywa dotycząca obszarów, które zamierzano zdobyć, głosząca m.in. „... na terenach objętych działaniami powierza się Reichsführerowi SS z ramienia Führera specjalne zadania przygotowania administracji politycznej. W ramach tych zadań Reichsführer SS ma działać samodzielnie na własną odpowiedzialność”<sup>10</sup>.

Na Białostoczczyźnie dopuszczały się wówczas zbrodni oddziały wchodzące w skład Einsatzgruppe B dowodzonej przez Artura Nebe. Zajęcie Białegostoku przez 403 Dywizję Bezpieczeństwa, której dowódcą był gen. Wolfgang Ditfurt, umożliwiło rozpoczęcie akcji przez bataliony policyjne 309 i 316. One to w dniu zajęcia miasta spaliły dzielnicę Szulhojt w tym również wielką synagogę znajdującą się przy ul. Wilczej. W synagodze było około 700 osób, pozostało przy życiu zaledwie 29, w tym kobieta z małym dzieckiem. Ocalenie wspomnianych osób było dziełem Polaka Józefa Bartoszki, dozorca synagogi, który wykorzystując chwilową nieuwagę Niemców, gdy już gmach obłany benzyną płonął, otworzył boczne drzwi, przez które wydostali się ci ludzie, którzy byli stłoczeni w przedsionku. W tym czasie Niemcy zajęci byli strzelaniem do Żydów uciekających z płonących w tej dzielnicy domów. Oblicza się, iż łącznie tego dnia zginęło około 2000 Żydów<sup>11</sup>.

Nieco później z funkcjonariuszy batalionów policyjnych utworzone specjalne „Kommando Białystok” dowodzone przez Wolfganga Birknera oddelegowanego wówczas do Białegostoku funkcjonariusza warszawskiego Gestapo. Terror szerzył również dowodzony przez mjr Nadela batalion 322. W dniach 16 i 17 lipca 1941 r. funkcjonariusze wspomnianego batalionu zamordowali w Białymstoku ogółem 105 osób, w tym 94 Żydów. Jednak najbardziej masowe egzekucje odbywały się wówczas na Pietraszach, w dniach 3—12 lipca. Funkcjonariusze batalionów policyj-

nych należących organizacyjnie do pułku policyjnego „Środek” najpierw zamordowali tam około 300 osób, w znacznej części ze środowiska miejscowej inteligencji żydowskiej, a następnie w dniu 12 lipca około 2 600 Żydów ujętych podczas ulicznych łapanek. Jeden z rannych zdołał uciec z miejsca kaźni i napotkał Jana Sosnowskiego z pobliskiej dzielnicy Białostoczek, który udzielił mu pomocy i uchronił przed zamordowaniem. Podczas zorganizowanego przez hitlerowców w dniu 12 lipca 1941 r. pogromu w Radziłowie do Stanisława Ramotowskiego zamieszkującego w Kramarzewie zgłosili się Żydzi z prośbą o pomoc. Ten pełen poświęcenia rolnik umieścił u swoich znajomych dwie rodziny żydowskie, a trzecią — Finkelsztejnów — składającą się z sześciu osób zajął się sam. Urządził im kryjówkę w swoim domu przez wbudowanie drugiej ściany dzielącej pokój, przy czym wejście do utworzonego w ten sposób pomieszczenia było zakryte przesuwaną szafą. Po pewnym czasie rodzina Finkelsztejnów wróciła do Radziłowa ufając zapewnieniu władz okupacyjnych, iż dalsze represje wobec ludności żydowskiej nie grożą. Niestety, w rzeczywistości stało się inaczej. Finkelsztejnowie podzielili losy Żydów z tzw. małych gett i jesienią 1942 r. zostali wywiezieni do obozu zagłady. Z całej rodziny ocalała tylko Marianna, córka Sary, która wyszła za mąż za Ramotowskiego i pozostała potajemnie u niego ukrywając się do końca okupacji<sup>12</sup>.

• Inna gałąź rodziny Finkelsztejnów z Radziłowa znalazła schronienie we wsi Konopki Błoń u Bolesława i Adeli Zawadzkich. W przechowywaniu tej żydowskiej rodziny brali udział: córka Czesława Władkowska oraz sąsiedzi, Fabian Rogowski i Aleksander Drozdowski. Aby zalegalizować pobyt Finkelsztejnów we wsi i zdobyć odpowiednie dokumenty zostali oni ochrzczeni przez księdza Aleksandra Dołęgowskiego. Cała rodzina otrzymała nazwisko Lipińskich, a także imiona polskie. Po wojnie Finkelsztejnowie-Lipińscy wyjechali za granicę<sup>13</sup>.

Po pogromie zorganizowanym przez hitlerowców w Grajewie do pobliskiego Toczyłowa uciekło kilkadziesiąt osób. W zabudowach J. Toczyłowskiego schroniło się 5 rodzin. Sporą grupką uciekinierów zaopiekował się także Aleksander Toczyłowski<sup>14</sup>. Wymieniliśmy tylko niektóre znane przykłady.

• Utworzenie Okręgu Białostockiego (Bezirk Białystok) i wprowadzenie w sierpniu 1941 r. administracji cywilnej na obszarach regionu (poza włączoną do III Rzeszy od 1939 r. Suwalszczyznę) nie pozostawiało żadnych złudzeń co do dalszych losów zamieszkałej tutaj nieniemieckiej ludności, tj. Polaków, Białorusinów i Żydów. Rozpoczęto tworzenie gett. Największym z nich, liczącym około 50 tys. mieszkańców, było getto w Białymstoku. Zostało ono ogrodzone wysokim parkanem zabezpieczonym dodatkowo z góry drutami kolczastymi oraz dozorowane przez po-

licję. Podobne zamknięte getta utworzono np. w Augustowie, Bielsku Podlaskim, Brańsku, Ciechanowcu, Drohiczynie, Grajewie, Jasionówce, Kleszczelach, Krynkach, Łomży, Knyszynie, Milejczycach, Siemiatyczach, Stawiskach, Suchowoli, Zambrowie. Były też getta otwarte tzn. bez ogrodzenia, lecz obowiązywał Żydów zakaz wydalania się poza obręb danej miejscowości, np. w Choroszcy, Czyżewie, Dąbrowie, Gródku, Knyszynie, Łapach, Michałowie, Sokolach, Supraślu, Szczuczynie, Wiźnie, Zabłudowie<sup>15</sup>.

Głodowe przydziały żywności jakie otrzymywali mieszkańcy gett zmuszały do poszukiwania innych źródeł zaopatrzenia. I tutaj Żydom pospieszili z pomocą Polacy. W Białymstoku, gdzie o żywność było najtrudniej, utworzone zostały spółki zajmujące się przemycaaniem do getta różnych produktów spożywczych. Istotną rolę spełnili w tej dziedzinie mieszkańcy położonego na peryferiach Białostoczku: Bolesław, Henryk i Józef Sokołowscy, którzy nabywali żywność w okolicznych wsiach i przywozili ją do swoich zabudowań. Stąd zabierali ją beczkowanymi o podwójnych dnach Żydzi, którzy wywozili z getta nieczystości, m.in. Wolf i Fiszer (jego syna Niemcy zastrzelili na Pietraszach). Inny punkt przerzutowy znajdował się także na terenie Białostoczku w zabudowaniach Witolda Maksymowicza. Zamieszkała w domu przyległym do getta Bronisława Borowska dostarczała żywność za pośrednictwem znajomego Izaaka Markusa, komendanta żydowskiej straży porządkowej. Jako zaangażowanych w akcji nielegalnej sprzedaży żywności mieszkańcom getta wymienia się Piotra Zachowicza z Rogowa, Zygmunta Żmojdzina z Zastawia, Antoniego Kasabułę z Konował, Adolfa Adamskiego z Niewodnicy, Bronisława Groma z Fast. Szef zaopatrzenia obwodu AK Białystok — Miasto ppor. „Kuropatwa” — Jan Kaliszczak został odznaczony za pomoc Żydom. Znane są także szlaki łączności z gettem i dostarczanie Żydom medykamentów i broni przez Bronisława Filipowskiego utrzymującego ściśle kontakty z łączniczką Żydowskiej Organizacji Wojskowej i Komitetu Antyfaszystowskiego — Bronią Klibańską<sup>17</sup>.

Spośród wielu przykładów sprzedaży żywności Żydom warto wymienić działalność lokatorów domu przy ul. Sienkiewicza 63, przyległego do getta. Jego mieszkańcy: Michał Celiński, Maria Weber z Olżańskich, Aleksander Stojak, Helena Celińska, Maria Winnicka, prowadzili z gettem ożywioną wymianę towarową<sup>18</sup>.

Zdarzało się, iż Żydzi przepukowali niemieckich żandarmów patrolujących okolice getta i wpędzali na jego teren od strony ulicy Smolnej po kilka sztuk bydła. Dzięki nielegalnemu handlowi żywnością nie było na ogół w getcie w Białymstoku tak częstych, jak gdzie indziej, wypadków śmierci z głodu i wycieńczenia<sup>19</sup>.

Pomoc Żydom nie obywała się bez ofiar. Chłopiec ze wsi Milewskie

koło Jasionówki, który dostarczał żywność do getta, został zastrzelony pod otaczającym jego teren parkanem od strony ul. Sienkiewicza. Nie ustalona bliżej kobieta zginęła kiedy usiłowała sforsować ogrodzenie od strony Rynku Kościuszki. Poniósł śmierć na targowisku gettowym przy ul. Częstochowskiej mężczyzna, który tam się przedostał<sup>20</sup>.

W nocy z 7 na 8 lipca 1942 r. podczas obławy żandarmi niemieccy napotkali w okolicy Strabli furmankę powożoną przez Wincentego Kułakowskiego, Dominika Mierzwińskiego i nieustalonego mężczyznę z okolic Hajnówki, którzy wieźli żywność dla getta w Białymstoku. Wszyscy trzech zostali rozstrzelani w lesie koło Pilik<sup>21</sup>.

Dotkliwy cios wymierzony został przez białostockie Gestapo w komórkę legalizacyjną AK. Pod kierownictwem „Michała” — Kazimierza Galantera i jego współpracowników wystawiano dowody osobiste Żydom o aryjskim wyglądzie m.in. dr Abramowiczowi, red. Adamowiczowi, Grodziszowi, Judelowi Pitlukowi, Aronowi Lachowi, Hejruchowi Arko, Wolfowi, co ułatwiało wymienionym ukrywanie się. Jednym z zatrudnionych w konspiracyjnej legalizacji był nauczyciel Czesław Sawicki. Został on aresztowany i rozstrzelany w dniu 18.IX.1943 r., a także jego rodzice i rodzeństwo oraz członkowie dalszej rodziny — razem 24 osoby, w tym przeważnie kobiety i małe dzieci<sup>22</sup>.

Jednym z najbardziej istotnych wydarzeń było przygotowanie białostockiego getta do powstania podczas jego ostatecznej likwidacji. Wydatnej pomocy organizacyjnej udzielili polscy komuniści. w tym Antoni Jakubowski, który przez pewien czas nielegalnie przebywał na terenie getta. Łączność z wieloma polskimi konspiratorami, a także partyzantami radzieckimi utrzymywały Bronia Klikańska, Maryla Różycka i inne odważne dziewczęta zaangażowane w ruchu oporu getta. Dokumentacja związana z przygotowaniem do powstania i działalnością Komitetu Antyfaszystowskiego utworzonego w getcie została przechowana przez członków AK w schowku przy ul. Piasta<sup>23</sup>.

Znany jest fakt powieszenia na bramie getta w Łomży jesienią 1942 r. Czesława Kowalewskiego, rolnika ze Starej Łomży, za pomoc żywnościową Żydom<sup>24</sup>. Np. w Augustowie Józef Babkowski pomagał przebywającym w getcie Rechtmanom. W Siemiatyczach kilka osób z pobliskich wsi przyniosło żywność do getta 9.XI.1942 r., w dzień po jego wysiedleniu. Zauważeni przez żandarmerię niemiecką zostali na miejscu zamordowani<sup>25</sup>. Mimo grożącej za pomoc Żydom kary śmierci sprzedawanie żywności mieszkańcom gett było zjawiskiem nagminnym.

Część ludności żydowskiej z getta w Siemiatyczach uzyskała pewną — ograniczoną zresztą — szansę uratowania życia. Polski ruch oporu powiadomił bowiem Żydów o zamierzonym przez władze hitlerowskie wysiedleniu. Jednocześnie wskazano chętnym do ucieczki z getta u kogo

mogą spodziewać się pomocy. Uciekło wprawdzie około 300 osób, lecz tylko niektórzy zdołali przeżyć do końca okupacji hitlerowskiej<sup>26</sup>.

Z braku źródłowych informacji trudno jest powiedzieć czy ostrzeżenia o wysiedleniach Żydów z gett w Brańsku, Ciechanowcu, Drohiczynie zostały przekazane również przez polski ruch oporu, czy też informacje te pochodziły od Polaków zatrudnionych w administracji niemieckiej. Ze wspomnianych gett — podobnie jak z Siemiatycz — uciekło sporo osób<sup>27</sup>.

Częste były także ucieczki Żydów z innych gett podczas wysiedlania z nich ludności. Z Białegostoku do Puszczy Knyszyńskiej jeszcze przed powstaniem przedostało się kilka grup konspiratorów, którzy utworzyli oddziały partyzanckie. Wielu Żydów wywożonych transportami kolejowymi z Białegostoku do obozów zagłady i obozów koncentracyjnych podejmowało bardzo ryzykowne ucieczki, wyskakując w biegu z wagonów, ścigani kulami konwojentów. Rzadko kończyły się one pomyślnie<sup>28</sup>. Wysiedlanie Żydów najpierw z tzw. „małych gett” w listopadzie 1942 r., później z gett — pułapek w styczniu 1943 r., a następnie zagłada największego skupiska żydowskiego w Białymstoku — sierpień 1943 r. — zapoczątkowało ukrywanie się wielu Żydów ocalałych z tych akcji eksterminacyjnych. Nie sposób obecnie dokładnie ustalić ilu zbiegów usiłowało zachować życie. Jednak nieomal każdy ukrywający się Żyd — cywil lub partyzant — w zasadzie korzystał z pomocy żywnościowej miejscowej ludności. W pobliżu wsi Baciki Średnie, gm. Siemiatycze, ukrywało się 12 Żydów, w Baczach Mokrych, gm. Zambrów — 2 Żydówki, z których jedna urodziła dziecko. Nie będąc w stanie, ze względu na warunki bytowe, zająć się dzieckiem, pozostawiła je we wsi, lecz i tam dotarli żandarmi mordując niemowlę na miejscu<sup>29</sup>.

Skutecznie zostali przechowani bracia Wojtasiewiczowie z getta w Jasionówce, którym mieszkańcy Białosukni, Stefan i Józefa Gołembiccy, urządzili kryjówkę w stodole pod sąsiedkiem<sup>30</sup>.

Nie zawsze w zabudowaniach, częściej w ziemiance leśnej, przebywał Gerszon Tabaka, który wraz ze swą sympatią Basią korzystał z pomocy Franciszka i Heleny Łapińskich zamieszkałych w Brzozowie Muzyłach. Niestety — przeżył tylko on, Basię zamordowano podczas obławy. W przeciwnym wyjątku uczestniczyła siostra Franciszka, Julia, i jego nieletnie wówczas córki Hania i Janka<sup>31</sup>. Na większą skalę przechowywał Żydów Józef Rydzewski w Budach Stawiskach, który dysponował ponad 120 ha gospodarstwem. W dużej stodole urządzono kryjówki dla Abrama Melczaka i jego 7-osobowej rodziny. Niestety, przypadek sprawił, że Niemcy zatrzymali w pobliżu stodoły synka Melczaka, który z kolei wydał swoją ukrytą jeszcze rodzinę. Wszystkich — łącznie z Rydzewskim — rozstrzelano<sup>32</sup>.

Żydowscy mieszkańcy getta w Brańsku na kilka dni wcześniej zorientowali się, że zagraża im wysiedlenie i wywiezienie do obozów. Stąd też wielu ludzi uciekło. Ponad 70 Żydów przygotowało sobie kryjówki na terenie getta. Przetrwali w nich moment wysiedlenia, lecz nie uniknęli — niestety — śmierci. Jedna z ocalonych Żydówek nierozważnie w nocy rozpałała ogień w kuchni zamierzając ugotować posiłek. Brak ostrożności stał się przyczyną pożaru całej dzielnicy żydowskiej. Ukrywający się zmuszeni byli opuścić swoje kryjówki, po czym żandarmi niemieccy ujęli ich i rozstrzelali na cmentarzu żydowskim. Wraz z Żydami rozstrzelani zostali dwaj Polacy — mieszkańcy Brańska — Józef Pietrzykowski i Władysław Deoniziak. Na podstawie sugestii wyrażonych przez ich rodziny można dojść do przekonania, że Pietrzykowski i Deoniziak kontaktowali się z ukrytymi Żydami, udzielając im pomocy żywnościowej i za to ich rozstrzelano <sup>33</sup>.

W Brańsku na terenie przyległym do getta znajdowała się apteka prowadzona przez Janinę Woźńską. W dniu wysiedlenia getta — 4 listopada 1942 r. — przyszli do niej z prośbą o przechowanie Lion i Philip Shapiro, Nina Waserówna — narzeczona Lejbki, a także Sonia Weisztein-Rubin. Woźńska wraz z udzielającymi jej pomocy: nauczycielką Albina Kapówną i Genowefą Kazmierczak, przez pewien czas przechowywała uciekinierów w swoim budynku gospodarczym, mimo, że żandarmi penetrowali pomieszczenia. Ponieważ do apteki przychodzili także Niemcy postanowiono znaleźć Żydom lepszą kryjówkę. Ksiądz proboszcz Józef Chwalko skontaktował się w tym celu z rodziną Popławskich w Oleksinie. Tam Żydzi przetrwali przez jakiś czas, a kiedy w tej wsi groziło niebezpieczeństwo, przewieziono ich potajemnie do Czarnej Cerkiewnej i ukrywali się u Józefa i Anny Rękawków <sup>34</sup>.

Charakteryzyczne były losy Żyda z Brańska Mieczysława Kamienia, który jako jeniec polski przebywał w Lublinie. Uciekł stamtąd dzięki pomocy Polaka majstra warsztatów, gdzie był zatrudniony. Pod opieką Polki, która podawała się za jego żonę, przekroczył „zieloną granicę” i dotarł do Brańska. Tutaj ukrywał się wraz z bratem Lejbą Kamieniem i Perlą Pecharz we wsi Patoki. Udzielali mu pomocy Kazimierz Kamiński, Józef Szmurło, Józef Sobolewski z żoną i inni <sup>35</sup>.

„Żydowską matką” nazywana była Maria Klinicka zamieszkująca w Brańsku przy ul. Binduga. Wraz ze swoją rodziną (mąż, synowie, krewni) zorganizowała systematyczną pomoc żywnościową partyzantom żydowskim, a szczególnie Jose Broide i jego współtowarzyszom. Przychodzili do jej zabudowań w nocy, lecz nierzadko trzeba było im dostarczyć żywność do lasu nazywanego „Brańskim”, gdzie mieli ziemianki. Zimą ukrywający się Żydzi nocowali u Klinickich <sup>36</sup>.

Na kolonii Brańsk, stanowiącej własność rodziny Gołąbeckich, ukry-



wali się Dora i Herszko Rubinsztajnowie (rodzeństwo) oraz bracia Moszko i Mulko Klejnotowie. W sierpniu 1943 r. niespodziewanie pojawili się żandarmi niemieccy, którzy na miejscu zamordowali Rubinsztajnow, a Moszkę Klejnota zastrzelili w późniejszym czasie pod wsią Świridy. Przeżył jedynie Mulko Klejnot. Żandarmi zniszczyli całkowicie zabudowania Gołąbeckich, którzy uciekli i ukrywali się <sup>37</sup>.

Przechowywali Żydów mieszkańcy Brańska Zofia i Aleksander Puchalscy, a pomagali Antoni Kołoszko i jego żona Maria. Sobolewscy nosili żywność Żydom, którzy ukrywali się w grobowcu na cmentarzu katolickim. To tylko niektóre, dotychczas ustalone fakty pomocy <sup>38</sup>.

We wsi Bronka w pobliżu Brańska rodzina Kozłowskich ukrywała w swoich zabudowaniach przez cały okres okupacji Żyda Rubina, który po wojnie wyjechał za granicę. W celu sporządzenia odpowiedniej kryjówki sporządzono podwójny szczyt budynku gospodarczego, dzięki czemu kontrole żandarmerii okazały się bezskuteczne <sup>39</sup>.

Nie są znane dalsze losy Żyda Herszka i jego córki pochodzący z Brańska, którzy przebywali u Kunickich na kolonii Glinnik. Ponieważ Niemcy polecieli przenieść zabudowania do wsi, Żydzi odeszli od Kunickich <sup>40</sup>.

Tragicznie potoczyły się losy nieznanego bliżej Josiela, jego żony i dwóch córek przebywających przez pewien czas w lesie „Długie Karty” koło Oleksina. Pomagali im zaopatrując w żywność Jadwiga Ogórek, Władysław Kisiel, Popławscy. Jednak pewnego dnia podczas obławy Josiel i jego rodzina uciekając przed Niemcami zostali zastrzeleni. W tej samej wsi Stanisław Łoniewski przechowywał w swojej stodole braci Aroniuków, a Jan Filiński, jego żona i dzieci Josela i Icka Broidów, braci Dolińskich i innych <sup>41</sup>.

Na kolonii Popławy wielu ukrywających się Żydów odwiedzało gościnną rodzinę Benedykta i Walentyny Jakubowskich. Między innymi przebywali tam w kryjówce urządzonej w stodole Fiszko i Lejbko Dolińscy. Żandarmi weszli do stodoły i zagrozili jej spalaniem, więc Żydzi słysząc to wyszli z kryjówki i zostali rozstrzelani. Wraz z nimi zamordowano także Walentynę Jakubowską. W tychże Popławach Szmurłowie przechowywali przez pewien czas Aronów z Brańska i innych Żydów. Niektórzy z nich przeżyli okres okupacji <sup>42</sup>.

Grupa Żydów licząca 9 osób ukrywała się w ziemiance oddalonej około 500 m. od wsi Świridy. Pomagali im zaopatrując w żywność mieszkańcy tej miejscowości, a szczególnie Paszkowscy oraz Barbara i Teodor Kołosowie. Niestety, żandarmi niemieccy zauważyli Żydów i wymordowali. Ocalała jedynie Dynka Ołędzka, którą ukrywali Adolf i Anna Adamczukowie <sup>43</sup>.

Znany jest, również w literaturze przedmiotu, fakt przechowywania

dziecka żydowskiego w Chobotkach, gm. Knyszyn, przez małżeństwo Jaromińskich. W tej miejscowości pomagali Żydom Antoni Olszewski i Józef Zajko<sup>44</sup>. Żydowska rodzina była także żywiona przez zamieszkałych w Chlebiotkach Nowych, gm. Zawady, Franciszkę i Jana Wądołowskich. Wielu Żydów ukrywało się na bagnach koło Chojnowa, gm. Trzciannie, korzystając z pożywienia dostarczanego im przez Nowackiego oraz rodzinę Chojnowskich. Ojciec tej rodziny Franciszek za pomoc Żydom został rozstrzelany<sup>45</sup>. Jego los podzielił również Franciszek Jędrzejczyk (Andrzejczyk) w Czyżewie Sutkach. Podjął się on przechowywania 18 Żydów, w większości kobiet i dzieci. Pod podłogami pomieszczeń w swym domu urządził kryjówki. Ukrywający się wychodzili z nich jedynie wieczorami. Zostali jednak zauważeni przez patrolujących teren żandarmów i rozstrzelani<sup>46</sup>.

Sporą grupę ośmiu ukrywających się Żydów, uratowali Józef i Maria Sadowscy w Ciasnem. Wskazali im miejsce na zbudowanie ziemianki, ostrzegali przed niebezpieczeństwem, dostarczali żywność. Nie odmówił Żydom pomocy Jan Wojno z Dawidowizny, który nie tylko zaopatrywał ukrywającego się Żyda w żywność, lecz przewiózł łódką przez Biebrzę umożliwiając mu ukrycie się w bardziej dogodnym miejscu koło Grzęd<sup>47</sup>.

Na Kolonii Długoleka Krzysztof Dębowski wraz z rodziną przechowywał do końca okupacji 7 Żydów pochodzących z Knyszyna, mimo, iż był kilkakrotnie bity przez żandarmów, grożono mu rozstrzelaniem, a w końcu został wysiedlony, zaś jego zabudowania spalono.

Dziewięciosobowa grupa Żydów ukrywała się przy pomocy mieszkańców wsi Dworaki Staški, gm. Sokoły, a Jan Kunicki z żoną i czworgiem dzieci, zamieszkały we wsi Glinki, przyjął do swoich zabudowań dwoje Żydów, którzy przeżyli okupację. W Goniadzu rozstrzelano dwóch Polaków za ukrywanie trzech Żydów. Bardziej los sprzyjał Janinie Wądołowskiej i jej rodzinie w Grabniku, bowiem udało się im przechować małżeństwo żydowskie z Wyszkowa i Żydówkę z Ostrołęki<sup>48</sup>.

Pomyślny przebieg miało ukrywanie Lejbki Wachty przez rodzinę Iwaniuków we wsi Gradoczno, gm. Narew, przez 18 miesięcy. Szymon Datner przypomina w swojej książce Mikołaja Fiodoruka, który we wsi Grochy, gm. Poświętne, przechowywał 3 Żydów, nie licząc udzielania pomocy innym, którzy prosili o pożywienie. Zajmowali się Żydami chroniąc ich przed śmiercią Maria Antuszewicz w Żytomlu koło Grodna oraz Jedwiga Falkowska i Bolesław Janulewicz z Grodna. Grupka Żydów przebywała w okresie okupacji we wsi Gurbicze, korzystając z pomocy Romualda Dożyka, Jana Kucharskiego, Antoniego Kuca, Ireny Purty i Stanisławy Wojtach. Niestety — pewnego razu w trakcie niemieckiej oblawy opuścili oni swoje kryjówki i udali się do pobliskiej olszyny. Tam zastali ich żandarmi i na miejscu rozstrzelali<sup>49</sup>.

Pięcioletnią córeczką Josela Tykockiego z Brańska zaopiekował się ksiądz Józef Perkowski w Hodyszewie. Dziewczynka szczęśliwie przeżyła okres okupacji, podobnie zresztą jak ojciec, lecz zmarła w ciężkich warunkach powojennych. Ksiądz Perkowski pomagał także w przeżyciu okresu okupacji lekarce żydowskiej Zofii Kamienieckiej z synkiem. Inny ksiądz, Adolf Kruszewski, w Jabłoni Kościelnej zajął się dwojgiem małych dzieci, które mu podrzucano na próg mieszkania. Były to dzieci Józika Żółtego. Oddał je na wychowanie jednemu z parafian, a po wojnie dzieci trafiły do ochronki w Chorzowie. Proboszcz w Łapach ks. Henryk Bagiński udzielił tymczasowego schronienia lekarzowi żydowskiemu Julianowi Charinowi, który następnie udał się w okolice Topczewa, gdzie przygotował mu kilka kryjówek tamtejszy proboszcz Zalewski. Przybyła tam również siostra Juliana — Jadwiga. Szczególną troskę o bezpieczeństwo Charina i jego siostry przejawiała zaprzyjaźniona z nimi pielęgniarka z Łap Maria Kuzin. Niestety, żandarmi wpadli na trop ukrywającego się Charina i zamordowali go<sup>50</sup>. Brak ostrożności w posługiwaniu się ogniem przez żonę Noski Pakciarza i zaproszenie ognia w stodole Stanisława Harasimiuka we wsi Jabłoń Kościelna stało się przyczyną śmierci Pakciarza, który zginął podczas pożaru, a także pozbawienia kryjówki jego żony i dzieci. W tej wsi pomocy Żydom udzielał także Paweł Kaliszewski, który przechował 5 Żydówek. Harasimiukowie służyli pomocą żywnościową rodzinie Lejby<sup>51</sup>.

Stosunkowo spora grupa Żydów opuściła getto w Jasionówce, które zresztą nie miało charakteru zamkniętego. Żydzi rozproszyli się po okolicznych wsiach. Trzech młodych chłopców ukrywało się w rodzinie Borutów we wsi Kamionka w schronach podziemnych, specjalnie przygotowanych pod sąsiekami w stodole. Zbiegowie dotarli także do lasu Pietryki koło Jaświł, zamieszkując w ziemiankach. Ustalono kilkunastu mieszkańców Jaświł niosących pomoc ukrywającym się, wypiekających na ich rzecz chleb, doręczających pożywienie. We wsi Romejki zatrzymali się Kałman Kania i jego brat Icko. Ten ostatni wstąpił do oddziału partyzanckiego i zginął wraz z innymi Żydami tej grupy w potyczce z Niemcami w okolicach Przewalanki. Kałman ukrywał się w kryjówce pod chlewem u rodziny Sokołowskich. Po wojnie ożenił się z udzielającą mu pomocy Anną Sokołowską. W pomocy Żydom byli zaangażowani rodzice Anny, jej siostry, a szczególnie bracia, którzy wspomagali wspomniany oddział partyzancki. W pobliżu Romejek ukrywali się również inni Żydzi zaopatrywani w żywność przez miejscową ludność. Żandarmi podczas obławy rozstrzelali pięciu przebywających w ziemiance uciekinierów z Jasionówki, wśród nich był również krawiec z Warszawy. Wielkim zaangażowaniem w pomocy Żydom wyróżnił się mieszkaniec wspomnianej wsi Kamionka Bronisław Jarmołowski, który przez pewien czas ukrywał

u siebie małżeństwo żydowskie, a kiedy nie był pewien bezpieczeństwa swego i przechowywanych osób znalazł im miejsce we wsi Krzeczce u Jana Mogielnickiego. Mogielnicki, mimo iż miał 8-osobową rodzinę, zgodził się przechować Żydów<sup>52</sup>.

Z Jasionowa na kolonię wsi Kąty dotarli bracia Goniądzcy. Zwrócili się o pomoc do ubogiej rodziny Kownackich. Józef Kownacki wykonał kryjówkę w nieczynnej studni oraz jeszcze kilka ziemianek w ogrodzie. Mimo kilkakrotnych rewizji i bicia nie wydał Żydów. Goniądzcy pod koniec okupacji wstąpili do partyzantki, obaj przeżyli wojnę. Podobnie na kolonii Kazk, w gminie Szepietowo, Stefan Biały posiadający 6-osobową rodzinę nie zaważał się w udzieleniu schronienia Szulimowi Okoniowi z Wysokiego Mazowieckiego i jego nieletniej córce.

Tragiczny był los siedmiosobowej grupy żydowskiej, która zbiegła z getta w Zambrowie i przebywała w lesie Ciecierskim koło wsi Konopki Koziki. Wielu rolników tej wsi dawało żywność Żydom i przez jakiś czas przetrwali oni w lesie. Niestety, podczas jednej z obław żandarmi niemieccy ujawnili ich obecność i na miejscu rozstrzelali. Brak jest także danych czy przeżyli Rochla Auter i jej synek Motek przebywający przez jakiś czas — około 3 miesiące — u Kuczewskich w Kramarzewie, gm. Radziłów. Zbyt wielkie zainteresowanie ze strony sąsiadów zmusiło Auterową do opuszczenia domu Kuczewskich. Pomyślnie natomiast potoczyły się losy rodziny Wolfa Gryczaka ukrywającej się w Kropiwnicy Raciborach, gm. Kobylin, u Jana Kruszewskiego. Przez 17 miesięcy Kruszewski utrzymywał 5 osób dodatkowo — poza swoimi domownikami. Czterej Żydzi z getta w Jasionówce błąkali się po lasach koło wsi Krukowszczyzna, gm. Korycin, szukając ocalenia. Byli oni nieufni i nie od razu przyjęli propozycję Antoniego Bochenka, że ich przechowa. W końcu przemógł ich obawy i do końca okupacji przebywali oni ukryci w jego zabudowaniach<sup>53</sup>.

Łącznie 6 osób z getta w Siemiatyczach trafiło do Stanisławy Kryńskiej w Krynkach Sobolach, gm. Grodzisk. Byli to zarówno dorośli, jak i dziecko. Wszyscy spotkali się z życzliwym przyjęciem i co najważniejsze — przetrwali aż do końca wojny. Niepowodzeniem zakończył się pobyt Chacka Dobrzyjałowskiego w Kuczynach, gdzie znalazł schronienie w zabudowaniach Bolesława Nerkowskiego. Przypadek sprawił, że zauważyli go żandarmi i zastrzelili. Interesujący był natomiast sposób ratowania Żyda z Wołomina, który podawał się za Henryka Woźniaka i chciał wyjechać na roboty przymusowe, aby zabezpieczyć się przed wytropieniem go przez Niemców. We wsi Kulesze Podawce doszedł do porozumienia z Marianną Kuleszą, która za zgodą władz niemieckich wymieniła go na przebywającego wówczas w Niemczech swego męża Jana. Pomocy w przetrwaniu okupacji Żydówce Idzie Lewartowskiej z dziec-

kiem udzielili także Stefan Lenczewski i Mieczysław Winnicki w Leńcach koło Białegostoku<sup>54</sup>. Wraz z Idą Lewartowską była kobieta nazwiskiem Suraska — jej także zapewniono wyżywienie i opiekę.

Z pełnym poświęceniem udzielały wsparcia ofiarom hitlerowskiej przemocy środowiska związane z ruchem oporu. Tak było we wsi Lipowy Most, w okolicy którego działał żydowski oddział partyzancki. Wprawdzie wiele rodzin z tej wsi udzielało Żydom pożywienia, lecz Niemcom udało się ujawnić, że taką pomoc świadczyli Łapińscy. Całą rodzinę żandarmi zabrali i zamordowali. Za przechowywanie Żydów zostali także zamordowani mieszkańcy kolonii Waniewo, gm. Sokoły, Stanisław i Władysława Krysiewiczowie. W swoich zabudowaniach, spalonych zresztą przez żandarmerię, ukrywali oni 8 Żydów, uciekinierów z pobliskiego getta. Stanisława rozstrzelano wraz z Żydami, jego żonę skatowano podczas przesłuchań w Tykocinie. Bardziej pomyślnie ukrywali Żydów mieszkańcy Łap: wspomniana Maria Kuzin i Ryszard Żakowicz. Józef Kretowicz z Łap Osse, aby ratować swoją sympatię Żydówką Chinsonównę, ożenił się z nią. Występowali w obronie Żydów przed terrorem hitlerowskim także mieszkańcy Łomży. Jadwiga i Stanisław Paluskowie przez jakiś czas przechowali czterech mężczyzn z getta, a następnie umożliwili im znalezienie kryjówek w lasach. Zofia Greloch zaopiekowała się Żydówką, która przetrwała okres okupacji. Mieszkaniec Łosośny, Paweł Harmuszko, przewiózł 19 Żydów z zagrożonego likwidacją getta w Grodnie do Warszawy. Z kolei z Warszawy wywiózł — przy pomocy wyłudzonych od władz okupacyjnych dokumentów — ośmioosobową rodzinę żydowską do Lublina. Utrzymywał kontakty z działaczami Polskiej Partii Robotniczej. Przechował 8 Żydów<sup>55</sup>.

Znane są fakty przechowywania Żydów w Marianowie koło Janowa, Marynkach, gm. Pietkowo, Miastkowie koło Łomży, Moniuszczkach, gm. Mońki. Piętnaścioro ukrywających się Żydów przeżyło we wsi Morze, gm. Drohiczyn, ale już np. w Moszczonie Pańskiej, gm. Siemiatycze, nie udało się przechować 7-osobowej rodziny Cukiertów, a w Malinowie żandarmi niemieccy rozstrzelali 19 Żydów. Lepiej powiodło się Fejdzie Brawerman, której udzieliła pomocy w Mroczkach polska rodzina Szeszków. Pomocy Żydom Burakom i Natanowi Krupińskiemu udzieliła rodzina Szulborskich w Mystkach Rzymie<sup>56</sup>.

Z Nowej Wsi żandarmi niemieccy zabrali Józefa Klepadło i jego syna Mieczysława, za pomoc ukrywającym się Żydom. Obaj zostali rozstrzelani w Grabówce koło Białegostoku. W tej miejscowości pomoc Żydom była świadczona powszechnie przez wielu mieszkańców, którzy przechowywali ich w swoich budynkach gospodarczych. W Oliszkach, gm. Goniądz, w słomie na strychu domu Antoniego i Genowefy Wasilewskich przetrwał do nadejścia frontu Żyd Jerzy Piekarski, z zawodu krawiec.

W Piekutach Nowych proboszcz Roch Modzelewski udzielił pomocy kilku osobom pochodzenia żydowskiego, które przybyły tam z Białegostoku. Jego wikariusz, Stanisław Falkowski, zaopiekował się chłopcem, uciekinierem z transportu wiozącego Żydów na zagładę. Przy pomocy wójta Stanisława Olędzkiego chłopiec otrzymał dokumenty na nazwisko Józef Kutrzeba i po pewnym czasie został wysłany na roboty do III Rzeszy. Okupację przeżył — przebywa obecnie w USA <sup>57</sup>.

W Płatkowiznie Lucyna Radziejowska zaopiekowała się dzieckiem z getta w Ostrowi Mazowieckiej. Ujawnienie tego faktu zakończyło się wysłaniem Radziejowskiej do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginęła. Przechowywali Żydów Kazimierz i Stanisława Prostkowie na kolonii Wedy koło Rajgrodu, lecz niestety, nie z ich winy — nieskutecznie. Podobnie też żandarmi rozstrzelali Żydówkę Lybę Zuberską ukrywającą się w Rogienicach Wielkich, gm. Mały Płock. Trzeba było dać dużą łapówkę, aby wykupić z aresztu przechrztę Sznipową z Rutek koło Łomży. Stosownych dokumentów w celu przekonania Niemców, że nie jest ona Żydówką, dostarczył ksiądz Czesław Działdziak. Do końca okupacji Sznipowa ukrywała się u krewnych męża. Nieustalony z nazwiska Żyd z Suraza będąc chory schronił się u Danilczuków we wsi Rynki. Po wyleczeniu wyruszył w kierunku Puszczy Białowieskiej, aby wstąpić do oddziału partyzanckiego. Wiele o swoich peñypetiach życiowych związanych z okresem okupacji opowiedział Żyd z Siemiatycz Cwi Kramer ukrywany w Bacikach i Makarkach. Przechowywano Żydówkę z dzieckiem w Smugorówce Goniądzkiej, dwie Żydówki w Średnicy Pawłowiećach, dr Blumsztejna i innych Żydów w Staniewiczach. Na terenie Puszczy Białowieskiej w Starzynie hitlerowcy rozstrzelali działacza lewicowego ruchu oporu Gierasima Kozaka, który współpracował z oddziałem partyzantki radzieckiej. W skład tego oddziału wchodzili także Żydzi. Czterech spośród nich zostało rozstrzelanych wraz z Kozakiem. Schronieniem kilkorga dzieci żydowskich stał się „Dom sierot” w Supraślu prowadzony przez księży salezjanów i zakonnice ze zgromadzenia szarytek. Kilku pełnych poświęćenia patriotów z Suraza udzielało pomocy gettu w Białymstoku dostarczając tam żywność, a następnie udzielając pomocy zbiegom. Jednym z nich był Romuald Hryniewicki, drugim Józef Leszczyński, który przechował u siebie w domu dziewczynkę żydowską pochodzącą z Białegostoku. Dziecko zostało przekazane za pośrednictwem rodziny Skalskich, którzy zamieszkując w Białymstoku przy ul. Rzemieślniczej stworzyli ze swojego domu duży ośrodek pomocy Żydom, uciekinierom z getta <sup>58</sup>.

Nie powiodły się długotrwałe zabiegi o uratowanie żydowskiej rodziny Brodaczków w Szczepankowie, chociaż pomagali im, dostarczając żywność; Henryk Chojnowski i Jan Rytelewski. Zginęli także zamordowani przez żandarmów inni Żydzi z tej miejscowości. Natomiast przeżyła okupację

6-osobowa rodzina Mazurów i małżeństwo Wróblów utrzymywani w Szymborach przez Władysława Szymborskiego. Uratował się Żyd Chaim pochodzący z Krynek, korzystający z żywności dawanej przez mieszkańców wsi Trzcianno Nowe, Wilczyńskich, Górskiego i Supronowicza. Przeżyli Segalowie przechowywani przez Juliana Białego we wsi Tybory Jezierne koło Wysokiego Mazowieckiego. Znane są przykłady szczęśliwego przechowania wielu Żydów we wsi Złotki, gm. Boguty, przez Stanisława i Julię Złotkowskich oraz w Zofiówce, gm. Krypno, przez Jana i Janinę Zalewskich. Jako sukces należy określić przechowanie rodziny żydowskiej przez Mieczysława Goska z Wyrzysk, gm. Łomża. Nadzieja Biś ukrywała w swoim domu w Wasilkowie, w komórce pod podłogą, Żydówkę Zofię Hajkowską-Sztajgman. Rolnik ze wsi Wojeniec, gm. Działkowiec, Józef Wojeński, przez 15 miesięcy przechował 4 Żydów z Brańska<sup>59</sup>.

Przykłady wielkiej ofiarności i poświęcenia Polaków ratujących Żydów od zagłady można by mnożyć. Pomagając Żydom narażali oni nie tylko swoje życie, lecz i życie swoich rodzin. Należy podkreślić, iż dotychczasowe ustalenia nie obrazują w pełni świadczonej pomocy. Prace w tym zakresie zostały podjęte przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku dopiero w 1986 r. m.in. w związku z dokumentowaniem wniosków o odznaczenie medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Zakres terytorialny badań nie przekroczył w zasadzie obszaru województwa białostockiego przed podziałem administracyjnym w 1975 r. W toku prac badawczych skoncentrowano się na kilku gminach i niektórych tylko miastach, gdzie po prostu fakty niesienia pomocy prześladowanym Żydom zostały ujawnione. Na ich podstawie można dojść do przekonania, że w okresie nasilenia przez hitlerowców akcji eksterminacyjnych wobec Żydów, ludność polska, białoruska i inne nieniemieckie grupy narodowościowe zamieszkałe w regionie białostockim usiłowały Żydom pomagać. Udzielający pomocy rekrutowali się z różnych warstw społecznych. Motywy pomocy były różne. Z ludnością gett prowadzono ożywiony — rzecz jasna nielegalny — handel, który zapewniał duże korzyści materialne osobom sprzedającym żywność, jak też pośrednikom. Jednak przechowywanie zbiegów z gett lub transportów odbywało się najczęściej bezinteresownie, w oparciu o dawne, przedwojenne znajomości i głęboki humanitaryzm osób udzielających tej formy pomocy. Dotychczas ustalono, że za pomoc Żydom zginęło w regionie 35 Polaków. Ustalono, że przechowywano ok. 420 osób, z tym, że nie wszystkie te przypadki zakończyły się pomyślnie. Stosunkowo niewiele dotychczas udokumentowano faktów udzielania Żydom pomocy, przeważnie żywnościowej, gdyż tylko ok. 281. A przecież każdego dnia zarówno ukrywający się Żydzi, jak też ci, którzy trafili do żydowskich lub innych oddziałów partyzanckich, zmuszeni byli do korzystania z po-

mocy żywnościowej miejscowej ludności. Problematyka pomocy Żydom w okresie okupacji hitlerowskiej wymaga więc dalszych badań.

Przypisy:

- 1 E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” (dalej: „B ŻIH”), nr 31, Warszawa 1959, s. 30.
- 2 Vide K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1983; tegoż autora, *Walka cywilna BCh*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3/97, Warszawa 1981, s. 75.
- 3 Vide W. Monkiewicz, „Żydowskie losy w regionie białostockim” (maszynopis w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku — dalej OK Bi).
- 4 OK Bi, S 259/71; S 4/72; S 64/68; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej A ŻIH), relacja nr 1844 Beniamina Dumbelskiego: *Yizor – Book Suwalk and the Vicinity*, Edited by Berl Kahan, Issued by the Suwalk Vicinity Relief Committee of New York, 1961.
- 5 OK Bi, Kartoteka „Pomoc Żydom”; A ŻIH relacja nr 1844; Kulisy tych wydarzeń odsłonił P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 213.
- 6 OK Bi S 326/71; Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Sprawozdanie Sicherheitsdienstu w Tyłży z 5 VI 1940.
- 7 *Yizor – Book Suwalk...*
- 8 W. Bartoszewski, *Prawda o von dem Bachu*, Warszawa–Poznań 1961.
- 9 A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 270.
- 10 R. Czollek, *Faschismus und Okkupation. Wirtschaftspolitische Zielsetzung und Praxis des faschistischen deutschen Besatzungsregimes in den baltischen Sowjetrepubliken während des zweiten Weltkrieges*, Berlin 1974, cyt. za: W. Bonusiak, *Polityka ekonomiczna III Rzeszy na okupowanych obszarach ZSRR (1941–1944)*, Rzeszów 1981, s. 85.
- 11 A ŻIH, Sygn. 1840 i 846/I.
- 12 OK Bi, Ko 70/87, zezn. M. Ramotowskiej z Finkelsztejnów.
- 13 Idem, Ko 11/86.
- 14 Idem.
- 15 Idem, Kartoteka..., oświadczenie H. Sosnowskiego; oświadczenie B. Filipowskiego i notatka z rozmowy z B. Klibańską-Winicką; Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej (dalej AGK) Ds 23/68, III, 68–70; J. Antoniuk, *Pomoc działaczy ludowych i organizacji BCh ludności żydowskiej w okolicy Białegostoku w latach 1941–1943*, „B ŻIH” nr 1/89, Warszawa, I-III 1974.
- 16 OK Bi, Kartoteka...
- 17 Idem, Kartoteka...
- 18 Idem, Kartoteka...; oświadczenie M. Celińskiego.
- 19 Idem, oświadczenie J. Koszewskiego; S. Norberg-Przytyk, *Kolumny Samsona*, Lublin 1966.
- 20 OK Bi, S 6/82.
- 21 Idem, S 1/88.
- 22 AGK, Ds 23/68, III, 68–70; OK Bi, S 48/67, zezn. E. Jaświłko; S 2/68, zezn. M. Wojtulewskiej; *Poľacy – Żydzi 1939–1945*, Opracowali S. Wroński i M. Zwołakowa, Warszawa 1971, s. 425; W. Bielawski, Cz. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1981.
- 23 Sz. Datner, *Getto białostockie i jego podziemne archiwum*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. II, pod red. Jerzego Antoniewicza i Jerzego Joki, Białystok 1970, s. 93–114.
- 24 W. Bielawski, Cz. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach...*, s. 37.



- 25 OK Bi, S 183/68; J. Nowak, *Wieś w akcji pomocy Żydom w okresie okupacji*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 29, Warszawa 1970.
- 26 Idem; Vide: J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Spoleczeństwo Ziemi Białostockiej wobec hitlerowskiej eksterminacji ludności żydowskiej w latach 1939–1944*, w: *Międzynarodowa Sesja Naukowa nt. Hitlerowskie ludobójstwo w Polsce i Europie 1939–1945*, Warszawa, 14–17 kwietnia 1983 r.
- 27 OK Bi, Ko 38/87, S 36/68, S 31/68.
- 28 Idem, S 41/67; Ida Mazower, *3 listopada, Przeżyli Majdanej, Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, wstęp, wybór i opracowanie Czesław Rajca i Anna Wiśniewska, Lublin 1980.
- 29 OK Bi, Ko 88/87.
- 30 Idem, Ko 32/87.
- 31 Idem, Ko 99/87, Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych*, Warszawa 1968, s. 58.
- 32 OK Bi, S 25/67.
- 33 Idem, S 28/67.
- 34 Idem, Ko 38/87.
- 35 Idem, Ko 2/88.
- 36 Idem, Ko 138/87.
- 37 Idem, Ko 19/87.
- 38 Idem, Ko 183/87, Ko 113/87.
- 39 Idem, Ko 79/87.
- 40 Idem, Ko 120/87.
- 41 Idem, Ko 37/87.
- 42 Idem, Ko 170/87.
- 43 OK Bi, Ko 78/87.
- 44 Idem, Ko 116/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 56.
- 45 OK Bi, Ko 23/87, Ko 76/87.
- 46 Idem.
- 47 OK Bi, Ko 82/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 60.
- 48 OK Bi N 1/41, *Polocy – Żydzi...*, s. 435; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 60.
- 49 OK Bi Ko 97/87, Ko 153/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 56.
- 50 OK Bi, Ko 58/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 57; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, opracowali Władysław Batoszewski i Zofia Lewinówna, Kraków 1969, s. 829.
- 51 OK Bi, Ko 178/88; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, .
- 52 OK Bi, Ko 25/88, Ko 209/87, Ko 12/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 68.
- 53 OK Bi, Ko 80/87, Ko 110/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 53, 57.
- 54 OK Bi, S 229/69, Ko 207/87; Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 58, 61.
- 55 OK Bi, Ko 117/87, S 132/69, Ko 27/87, Kpp 4/85; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 55, 57–58.
- 56 OK Bi, N 1/89; J. Nowak, *Wieś w akcji...*, s. 356; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 55, 57–58.
- 57 OK Bi, Ko 85/87, Ko 55/87, Ko 33/87; *Ten jest z ojczyzny...*, s. 828, 829.
- 58 OK Bi, Oświadczenie płk Zdzisława Jaśko, Janiny Docha, Kartoteka...; Ko 44/87, S 99/68, Ko 96/87, Ko 59/87, 15/88; M. Leszczak, „Siemiatycze” w Izraelu, „Kurier Podlaski” nr 157/1061/14-16.VIII.1987; J. Kowalczyk, W. Monkiewicz, *Spoleczeństwo Ziemi Białostockiej...*, „Kurier Podlaski” nr 193 z 1986 r. (5.X.).
- 59 OK Bi, Ko 89/87, Ko 117/87; Sz. Datner, *Las Sprawiedliwych...*, s. 53, 62; W. Tocki, *Ogrodnik z Alei Sprawiedliwych*, „Kontakty”, nr 39 (396) z 1987 r. (27.IX.); J. Makowiecki, *Szala życia*, „Gazeta Współczesna” nr 300 (10 689) z 1985 r. (27.XII.).

Waldemar Monkiewicz, Józef Kowalczyk

## The Attempts to Help Jews in the Białystok Region During World War II

The attempts to help Jews in this region engaged representatives of all social groups, but the most efficient and widespread was the involvement of peasants. One of the forms of help to the inhabitants of the Ghetto was the supply of food. In Białystok, where the food was most difficult to obtain, partnerships were formed to smuggle food products into the Ghetto. Due to the illegal trading of food, in the Białystok Ghetto fewer cases of death by starvation and malnutrition occurred.

Attempts to help Jews caused victims. There were cases of shooting by the Germans of people who supplied food to Ghettos. Help in other way also had sometimes tragic consequences. Czesław Sawicki, from the Home Army document validation section which produced false documents for the hiding Jews, was arrested and shot, and with him 24 persons from his family. Jewish refugees from the Ghetto, both civilians and those who joined the partisan groups, received food supplies from local people. Also Catholic clergy helped to provide shelter for Jews. The study concerning the extent of help was undertaken by the Regional Commission for Study of Nazi Crimes in Białystok in 1986. The research was limited to a few rural districts and only some towns. Only documented or proved cases were studied. Poles and Belorussians who extended help represented various social groups. There were different motifs. Illegal food trade with the Ghettos was for producers and smugglers a source of significant income. The hiding of refugees from the Ghettos and transports was usually quite unselfish, either based on previous acquaintance, or resulting from humanitarian motifs.

According to the still incomplete results of the research it appears that 35 Poles lost their lives for helping Jews. 420 persons were given shelter although not all cases of hiding ended happily. 281 facts of help have been established. Usually this help concerned food supplies. These data are incomplete and require further research.